


KAROLINA PAWŁOWSKA
redaktor wydania

Decyzja o oddaniu starszego lub schorowanego członka rodziny do placówki zapewniającej mu całodobową opiekę i pomoc pielęgniarstwa jest niezwykle trudna. Tym ważniejsze jest, by nie tylko otoczyć pacjenta fachową opieką, ale umieć też pochylić się nad jego cierpieniem. Chorzy, oprócz rehabilitantów i sprzętu, potrzebują serca. Dzięki niemu proces powrotu do środowiska rodzinnego i normalnego funkcjonowania może trwać znacznie krócej. O sercach oddanych cierpiącym w artykule ks. Dariusza Jaślarza. ■

ZA TYDZIEŃ

- O jubileuszu CHÓRU ŚW. CECYLII W PILE
- O niezwyklej MALARCE ZE ZŁOCIEŃCA
- O parafii pw. ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA W KŁANINIE

Poznać historię w całej złożoności

Biskupi w IPN

Biskupi Kazimierz Nycz i Ignacy Jeż uczestniczyli w uroczystości otwarcia nowej sali wystawowo-konferencyjnej w koszalińskiej siedzibie Instytutu Pamięci Narodowej.

„Pisanie najnowszej historii zawsze było trudne, ponieważ zwykle brakuje dystansu do minionych wydarzeń” – powiedział biskup K. Nycz. Biskup przestrzegając przed tym, co określił jako „pisanie historii w oparciu o spolaryzowane źródła albo krzywe zwierciadła”. Najnowszą historię często piszą ci, którzy ją tworzyli, co z jednej strony nadaje jej walor autentyczności, z drugiej – „może trącić subiektywizmem”. „Tak się to dzieje zawsze wtedy, kiedy opieramy swoją wiedzę tylko na jednostronnej relacji, która czasem chce retuszować pewne rzeczy po to, żeby wypaść dobrze w tej historii dalszej” – powiedział Biskup. Działalność Instytutu stwarza szan-


TADELUSZ ROGOWSKI

sę, że najnowsza historia nie będzie pisana tylko na podstawie takich źródeł. „Młodzież powinna poznać historię w całej jej złożoności” – dodał.

Biskup wyraził przekonanie, że oddział IPN podejmie prace związane z opracowaniem „pełnej historii Kościoła na tych ziemiach”,

Biskup Kazimierz Nycz podczas otwarcia sali wystawowej w koszalińskiej siedzibie IPN

zwłaszcza „tej wielkiej roli integracyjnej, jaką odegrał Kościół, mimo obiektywnych trudności i przeszkód ze strony władz”. Podziękował również pracownikom IPN za dotychczasową działalność oraz udzielił błogosławieństwa na przyszłość.

TR

KONCERT NOWOROCZNY



Parafia pw. NMP Wspomożenia Wiernych na osiedlu Górnym w Pile słynie z organizowania koncertów świąteczno-noworocznych. Przez dziewięć lat w pilskim kościele występowali tacy artyści jak Eleni, Golec uOrkiestra, „Mazowsze”, Poznańskie Słowiki czy Zespół Reprezentacyjny Wojska Polskiego. Tym razem przed publicznością zaprezentował się zespół Tercja Pikardyjska ze Lwowa. Tworzy go grupa sześciu absolwentów Wydziału Dyrygentury Konserwatorium we Lwowie. Debiutancka płyta „Ogród Anielskich Pieśni” zwróciła uwagę krytyków muzycznych na tę formację. Koncertowali m.in. w Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. W Pile zaprezentowali kolędy różnych narodów. Publiczność przyjęła ich występ gromkimi brawami. **KD**

Lwowski zespół Tercja Pikardyjska tworzą muzykę śpiewającą a cappella

O puchar Burmistrza



UMIG KARLINO

NA OTWARCIU SEZONU WĘDKARSKIEGO Miejsko-Gminne Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Karlinie już od ośmiu lat organizuje zawody spinningowe na, jak podają znaw-

cy, najlepszym trociowo-łososowym odcinku rzeki Parsęta. Do tegorocznej rywalizacji stanęło 45 wędkarzy. Spośród nich najlepszy okazał się Jacek Marszał, który złowił dwie ryby: o wadze 4,02 kg i 1,62 kg. Zwycięzca zawodów otrzymał Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Karlino. Oprócz trofeów w postaci złowionych ryb uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez burmistrza Waldemara Miśko. Po rozegranych zawodach na zmarzniętych, ale zadowolonych wędkarzy, usatysfakcjonowanych złowionymi sztukami, czekał gorący posiłek.

Bezpieczeństwo dzieci



UM SZCZECINEK

URZĄD MIASTA SZCZECINEK wydał właśnie książeczkę z obrazkami do kolorowania przeznaczoną dla najmłodszych mieszkańców miasta i okolic pt.

„Straż Miejska dzieciom – bądź bezpieczny”. Kolorowanka jest wykorzystywana do celów edukacyjnych szczecińskiej Straży Miejskiej. Strażnicy kolportują ją bezpłatnie wśród dzieci podczas lekcji i prowadzonych w szkołach pogadank, dotyczących bezpieczeństwa dzieci w mieście. Rysunki zawarte w tym wydawnictwie zostały udostępnione przez SM z Warszawy. Nakład książeczki to 1000 egzemplarzy.

Bajkowa wigilia

W JEZIERZYCACH, na niewielkim osiedlu koło Słupska, dzieci z niedużego, choć prężnie działającego przedszkola „Bajka”, z pomocą rodziców i wychowawców, przygotowały sympatyczne spotkanie w świątecznej atmosferze. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz gminnych, ks. proboszcz Feliks Samulak, dyrektor ZS w Jezierzycach Tadeusz Frąckowiak oraz rodzice przedszkolaków. Zgromadzeni przy wspólnym stole, łamiąc się opłatkiem, złożyli sobie życzenia do-

bra materialnego i duchowego. Mali aktorzy, przygotowani starannie przez nauczycieli, przedstawiali historię narodzenia Pana Jezusa. Rodzice zadbali o piękne stroje, a dzieci odgrywały swoje role niczym profesjonalści. Nastrojowa dekoracja, światła świec oraz nakryte stoły sprzyjały przeniesieniu się oczyma wyobraźni w atmosferę Betlejem sprzed dwóch tysięcy lat. Mimo wielkiej tremy wszystko świetnie się udało. Przy kolędach i pastoralkach wszyscy rozkoszowali się przepyszными wypiekami mam. Podczas wspólnych świątecznych zabaw tatusiowie śpiewali chórem kolędy, a proboszcz i wójt na wyścigi ubierali choinkę. Żegnając się, goście dziękowali małym gospodarzom i ich wychowawcom za cudowną, pachnącą świętami atmosferę tego spotkania.



JOLANTA GAFFKE

Zasłużona emerytura

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W POŁCZYNIĘ ZDROJU otrzymała nowy wóz gaśniczy. Jest to ford transit, wyposażony w radiostację, nagłośnienie, pompę wysokiego ciśnienia, agregat oświetleniowy i szereg innych urządzeń niezbędnych w czasie akcji ratowniczych. Nowy wóz poświęcił ks. kanonik Stefan Leszczyński. Jak wyjaśnia komendant gminny ochrony przeciwpożarowej, Danuta Kaniowska, w najbliższym czasie auto zostanie wyposażone w sprzęt ratownictwa drogowego. Dzięki temu na zasłużoną emeryturę odszedł Star 25, który w ubiegłym roku skończył 41 lat i cały czas pozostawał w czynnej służbie.



TOMASZ CHMIELEWSKI

Staruszek wzbudza ogromne zainteresowanie muzeów motoryzacji i prywatnych kolekcjonerów, również zagranicznych, którzy oferują za niego niemałe pieniądze. Najwyższą jak dotychczas oferta to 7 tysięcy złotych.

Morsy do Mielna

MIŁOŚNICY ZIMOWYCH KAPIELI MORSKICH już się cieszą. 28 i 29 stycznia odbędzie się III Międzynarodowy Złot Morsów Mielno 2006. Inicjatywa zorganizowania Złota Morsów o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym spotkała się z uznaniem, o czym świadczy rosnąca liczba jego uczestników. W pierwszej edycji imprezy wzięły udział 122 osoby z 22 miejscowości, a w kolejnej już 301 osób z 36 miejscowości. Organizatorzy mają nadzieję, że tegoroczny zlot pobije zeszłoroczny rekord liczy-



BIURO PROMOCJI I INFORMACJI TURYSTYCZNEJ MIELNO

by osób biorących udział w zimnej kąpeli. Dla tych, którzy zaryzykują zanurzenie, przewidziano wiele atrakcji. Przyznawane będą również certyfikaty oraz upominki rzeczowe.

Z krótką wizytą roboczą

W PARTNERSKIM POWIECIE MECKLENBURG-STRELITZ był Tomasz Hynda, wicestarosta białogardzki, oraz burmistrz Białogardu Stefan Strzałkowski. Tematem rozmów była współpraca w zakresie rozwoju kultury obydwu regionów. Obydwie strony chcą rozwijać wymianę kulturalną i wspólnie organizować imprezy międzynarodowe. Prowadzone były także rozmowy na temat poparcia przez władze powiatu Mecklenburg-Strelitz programów przygotowywanych przez powiat i miasto Białogard. Dzięki poparciu niemieckiego partnera łatwiej będzie apliko-



ARCHIWUM POWIATU

wać o środki finansowe z Unii Europejskiej, ponieważ niejednokrotnie projekty wymagają wspólnych działań międzynarodowych partnerów.

Boże Narodzenie w Cerkwi

Chrystos raždajetsia! Chrystus się narodził!

W regionie koszalińskim i słupskim jest ich ponad 1200. Zgodnie z kalendarzem juliańskim, 6 stycznia, trzynastego dnia po uroczystościach w Kościele rzymskokatolickim, grekokatolicy naszej diecezji, wraz z całym Kościołem Wschodnim, obchodzą święta Narodzenia Pańskiego.

Chociaż chrześcijanie różnych wyznań nie obchodzą tajemnicy Wcielenia razem, wszyscy w urodzonym w betlejemskiej stajni i złożonym w żłobie Dzieciątka dostrzegają Zbawiciela. Wszystkich też łączy wiara w to, że w Jezusie, Synu Maryi, na ziemię zstąpił Syn Boży. Podobnie jak cała liturgia sprawowana w Kościele Wschodnim, także obchody święta Bożego Narodzenia różnią się od obchodów w Kościele rzymskokatolickim. Trwają one trzy dni. Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w Kościele grekokatolickim poświęcony jest narodzeniu Jezusa Chrystusa, drugi jest świętem wspólnym Matki Bożej oraz św. Józefa, czyli Świętej Rodziny, a w trzecim czczona jest pamięć męczennika Stefana, nazywanego w Kościele rzymskim Szczepanem. Przez cały okres Bożego Narodzenia grekokatolicy pozdrawiają się słowami: „Chrystos raždajetsia”.

Oplątek z miodem

Boże Narodzenie poprzedza okres 40-dniowego postu. Oczyszczenie to służy przygotowaniu serca poprzez skruchę i modlitwę na spotkanie przychodzącego na świat Syna Bożego. Nazywany jest on postem filipowym, ponieważ zaczyna się w dzień po wspomnieniu liturgicznym św. Filipa. Kończy go wigilia, nazywana w języku słowiańskim soczelnik (ponieważ naj-



ZDJEŃCIE KAROLINA PAWŁOWSKA

częściej spożywa się wówczas gotowaną soczewicę). Wieczera wigilijna ma podobny charakter jak u katolików, spożywa się również dwanaście postnych dań. Oprócz potraw postnych, na wigilijnym stole nie powinno zabraknąć chleba, który symbolizuje pożywienie, czosnku – symbolu zdrowia, soli – obfitości i miodu, który ma zapewnić powodzenie. Ostatnim daniem wieczery wigilijnej jest kutia, sporządzana z łuskanej pszenicy, maku i miodu, z dodatkiem bakalii. Po modlitwie wszyscy domownicy składają sobie życzenia i dzielą się prośbą, czyli pszenną buleczką umoczoną w miodzie, tak jak my oplątkiem. Poświęcona w niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie prośbora jest znakiem pojednania i bogactwa, także duchowego.

Bez szopki

W naszych kościołach szopka przedstawiająca narodziny Jezusa jest ważnym elemen-

Na zdjęciu z lewej: **Zamiast szopek, w cerkwiach na widocznym miejscu umieszcza się dużą ikonę przedstawiającą scenę narodzenia Pana Jezusa**

Po prawej: **W cerkwi pw. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy w Koszalinie uroczystościom przewodniczył ks. Bohdan Haluszko**



tem tradycji. Zwyczaj budowania szopki, zapoczątkowany przez Franciszka z Asyżu, nie dotarł na Wschód. W cerkwiach wschodnich zastępuje ją ikona Bożego Narodzenia, umieszczana na centralnym miejscu przed ikonostasem. Istnieje jednak tradycja Pasterki, czyli nocnego czuwania na przyjście Jezusa, choć także ma nieco inny charakter. Nie jest to liturgia eucharystyczna, ale nabożeństwo nazywane Powieczirja Welyke, czyli „nabożeństwo odprawiane po wieczery”, podczas którego śpiewane są wersety z Księgi Proroła Izajasza, zawiadamiające o przyjściu na świat Zbawiciela. Podczas tego nabożeństwa wierni wielokrotnie z kapłanem śpiewają słowa: Z nami Bóg. Ma to w szczególności sposób podkreślić obecność Zbawiciela pomiędzy ludźmi. Następnie celebrowana jest liturgia św. Jana Złotoustego. Liturgia świąteczna jest bardzo długa i bogata. Ewenementem w Polsce i na Ukrainie jest śpiewanie przepięknych kolęd podczas nabożeństwa.

Bogatsi w tradycję

Ludność wyznania grekokatolickiego trafiła na Pomorze w wyniku powojennych przymusowych przesiedleń. Wielu z nich uległo asymilacji, stając się wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego. Większość jednak kultywuje tradycje, które przywieźli ze Wschodu ich rodzice czy dziadkowie. Jak sami mówią, przynależą do obydwu Kościołów, obydwa uznając za własne. Najczęściej, jeśli angażują się w duchowe życie Cerkwi, równie aktywnie uczestniczą w życiu swojej parafii rzymskokatolickiej. W praktyce oznacza to... podwójne świętowanie. – Życzę, by święta te były tak piękne, jak macie w swojej liturgii. Żeby były duchem dobroci, miłości, która potem wystarczy na cały rok. Przy stołach wigilijnych życzę tej tradycji, którą potraficie wziąć i zabrać ze swojego wyznania, religii i wiary, ale równocześnie co ubogacie także doświadczeniem bycia razem z katolikami. Wszystkim życzę *Szczęść Boże!* – życzył braciom grekokatolikom biskup diecezjalny Kazimierz Nycz.

KAROLINA PAWŁOWSKA

Sonda

POMOC I OPIEKA

ELŻBIETA TROSCZYŃSKA,
REHABILITANTKA



– Nie narzekamy na brak pacjentów. Wykonuję masaże, przygotowuję chorych do ćwiczeń. Pacjenci bardzo lubią masaż limfatyczny na zaburzenia krążenia. Ogromnie cieszę się, że mogę im pomagać.

IWONA FURTAK, KOORDYNATOR
DS. REHABILITACJI



– Za pomocą różnego rodzaju zabiegów można przynieść ulgę chorym, ale pozytywne efekty zależą od konkretnego przypadku. Nigdy nie można jednak tracić nadziei.

STANISŁAWA REDLICH,
PACJENTKA



– Bardzo dobrze oceniam pracę tego ośrodka. Wielka jest chęć pomocy pracujących tu osób.

I życzliwość. Widzę, że za mało jest pielęgniarek. Proszę wybaczyć, nie mogę dobrze mówić po wylewie. Jestem tu ostatni, szósty miesiąc. Moje zdrowie nieznacznie się polepszyło. Jestem za to wdzięczna. Teraz nie wiem, jak to będzie. Mąż mi umarł...

JÓZEFA PASZKO, PACJENTKA



– Jestem tu cztery miesiące. W domu byłam sama. Już nie mogłam nic przy sobie zrobić. Tu mam opiekę. Synowie postarali się o ośrodek. Oni pracują od 6 do 22. Nie mam apetytu. Nie mogę jeść. Dziś mam już trzeci zabieg. Wszyscy są tu życzliwi i dobrzy. Chciałabym tu zostać.

Księdza Krzysztofa Zadarko namówiłem w zeszłym tygodniu na wycieczkę do Białogardu. Chętnie się zgodził. Tym bardziej że miał wiele do „załatwienia” w Ośrodku „Corda”. Przekonałem się o tym na miejscu. Myślałem, że to tylko ja będę pytał. Nic z tego! On był w tym lepszy! Pytaliśmy zatem wspólnie, ale każdy o co innego...

tekst
KS. DARIUSZ JAŚLARZ

zdjęcia
KAROLINA PAWŁOWSKA

Czy wózki są dalej potrzebne? – słyszę słowa wypowiedziane na korytarzu. Tak, tak, jak najbardziej, każdą ilość – odpowiada kierownik placówki Halina Łazarczyk. Takich pytań zadanych przez księdza jest wiele. Nie podслуchiwałem, ale słyszałem. Kiedy zadawałem pytania pracownikom i podopiecznym, ksiądz Krzysztof milczał. Rozumiem: co ukrywać, niech sami mówią! Ożywał się tylko wówczas, gdy należało coś dopowiedzieć i wyjaśnić. Wcześniej, w drodze, opowiedział mi historię ośrodka: „Dla kontynuowania i naśladowania działalności charytatywnej biskupa Czesława Domina, w drugą rocznicę jego śmierci – 15 marca 1998 roku – biskup Ignacy

„Corda”



Jeż, siostra zmarłego pasterza Irena Majewska, ks. Wacław Grądalski i Anna Smolińska-Żyto powołali do życia Fundację Charytatywną im. Biskupa Domina, mającą na celu niesienie pomocy dzieciom, niepełnosprawnym, biednym i osobom bezdomnym.

Fundacja posiada kilka ośrodków,

o których trzeba jeszcze będzie w przyszłości opowiedzieć. Dziś zobaczymy Białogard” – tłumaczy. Skąd ośrodek opiekuńczy? – pytam. „Od 1 stycznia 2000 r. Fundacja założyła Dom Pomocy Społecznej dla ludzi starszych i chorych w tym mieście. W ośrodku przebywa 180 pensjonariuszy. Obok świeckich pracowników pomoc ludziom starszym niosą siostry albertynki” – wyjaśnia. „Fundacja weszła w porozumienie z powiatem i na mocy tzw. umowy o współpracy i umo-

Różnorodne zabiegi rehabilitacyjne przynoszą ulgę chorym

wy i współużytkowaniu przekazała obiekt „starej przychodni”, do którego jedziemy. Został on wyremontowany za pomocą powiatu i istniejącego już DPS-u w Zwinisławiu. Organizacja zarządza Domem Pomocy Społecznej i założyła dwa lata temu niepubliczny zakład opieki zdrowotnej „Corda”, który jest zakładem pielęgnacyjno-opiekuńczym. To nie jest dom pomocy” – zastrzega.

W placówce przebywają

osoby, które pozbawione są pielęgnacji,

a nie potrzebują już leczenia szpitalnego i nie kwalifikują się do DPS-u. Przebywające tu osoby wymagają całodobowej troski pielęgniarско-opiekuńczej. Placówka jest zakładem stacjonarnym, długoterminowym, w którym prowadzi się opiekę całodobową, obejmującą świadczenia o charakterze pielęgnacyjnym

ówki opiekuńczo-pielęgnacyjnej w Białogardzie.

znaczy serca

i rehabilitacyjnym, z uwzględnieniem kontynuacji leczenia farmakologicznego i dietetycznego dla pacjentów niewymagających leczenia szpitalnego. Jest tu prowadzona terapia zajęciowa. „Zajęcia musimy dostosować do możliwości pacjentów” – mówi Beata Brzozowska, terapeutka zajęciowa. „Przeważnie cierpią oni na niedowład. Dlatego zazwyczaj są to prace manipulacyjne. Nie jest to tylko wypełnianie im czasu, ale poważna pomoc w usprawnianiu chorych. Niekiedy sami podpowiadają, co chcą robić. Jesteśmy razem, rozmawiamy ze sobą. Bywa, że pensjonariusze się wzruszą, czasami sobie popłaczą. Ale to już nie jest siedzenie w łóżku i patrzeć w cztery ściany. Pani Halina Nawaro na przykład pięknie opowiada bajki podczas spotkań. Ma taką pamięć do bajek i wierszy. Jest rewelacyjna!” – z przejęciem mówi terapeutka. „To też jest terapia”. Choinka stojąca na korytarzu została udekorowana ozdobami wykonanymi przez chorych. „A gdzie mi będzie tak dobrze – mówi pani Halina w przerwie opowiadania jakiejś bajki. Z wielką radością przychodzi z zajęcia do pani Beaty” – wyznaje. Podobnie twierdzi pani Apolonia, która niestety nie pamięta swojego nazwiska. A może ma pani jakąś ulubioną pielęgniarkę? – pytam. – No, wszystkie fajne – mówi z trudem.

A tę panią bardzo lubię!

Panią Beatę? – upewniam się. Tak, no tę tutaj. Oj, dobra kobieta!”. Nie wszystko potrafię zrozumieć. „Zależy nam na tym, by usprawnić tych ludzi, by mogli normalnie funkcjonować, wrócić do środowiska rodzinnego” – mówi pani kierownik. „To nie jest hospicjum. Przyjmujemy pacjentów z przewlekłymi chorobami – po udarach, wylewach, zawa-

łach, z chorobą Alzheimera, nawet z porażeniem czterokończynowym itp. Ale przeciwwskazaniem jest czynna choroba nowotworowa – dla tych cierpiących są właśnie hospicja. Nie przyjmujemy też chorych z chorobą psychiczną – dla nich też utworzono specjalne placówki”. Do ośrodka kieruje lekarz pierwszego kontaktu albo lekarz ze szpitala, który stwierdza konieczność dalszej opieki medycznej w procesie leczenia. Jeśli widzi, że najbliższe otoczenie, rodzina nie spełniają tych wymogów, może skierować pacjenta do ośrodka. „Mamy podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, z którym współpracujemy pomyślnie. Są wyrozumiali i życzliwi (półki co! – dodaje ktoś z uczestniczących w rozmowie, powodując ogólną radość). Rzecznik Praw Pacjenta, Maria Matusiak ze Szczecina, dobrze zna nasz ośrodek. Przychylnie ustosunkowuje się do naszych prośb. Mamy podpisaną umowę na 24 pacjentów. Chory może u nas przebywać za przyzwoleniem NFZ do pół roku” – mówi pani Halina, magister pielęgniarstwa. Bo placówki pielęgnacyjno-opiekuńcze prowadzą przede wszystkim pielęgniarki.

W dawnym województwie koszańskim

takiego zakładu nie ma. To jedyne. Od dawna myślamy nad tworzeniem tego typu ośrodków w ramach reformy służby zdrowia. Jest to znacznie tańsza forma kontynuacji leczenia niż pobyt w szpitalu. Ten ma zdiagnozować pacjenta, dać odpowiednią pomoc farmakologiczną, czasem operacyjną i puścić do domu, względnie właśnie do zakładów opieki długoterminowej. „Dzwonią do mnie lekarze prowadzący, ordynatorzy, lekarze pierwszego kontaktu z Koszalina, Kołobrze-

gu, Połczyna, Świdwina, Białogardu i innych miejsc naszego regionu. Chętnych jest bardzo wielu” – mówi kierownik. Niestety, jest duża kolejka oczekujących. Potrzebujący fachowej pomocy medycznej muszą czekać na miejsce w ośrodku od 2 do 3 miesięcy. „Ubolewam, że nie jesteśmy w stanie przyjąć chorego bezpośrednio po wypisaniu go ze szpitala. Jest to dla mnie bardzo trudne, kiedy muszę odpowiadać rodzinom, co mają zrobić w czasie oczekiwania na łóżko w zakładzie. To bolesne. U nas łóżko nie stoi wolne. Dziś w kolejce czeka 20 osób” – wyznaje pani Halina. Czasem jest tak, że ktoś nie może się zaaklimatyzować – bardzo tęskni za bliskimi, jest mu źle. Rodzina chce dobrze, a chory się nie odnajduje w placówce. Ale nie jest tu ubezwłasnowolniony – może być wypisany. „Zazwyczaj po miesiącu pacjenci przyzwyczajają się do personelu, innych chorych. Zaczynają czuć się dobrze. Trudną sprawą jest bezwzględny czas pobytu – 6 miesięcy. Uprzedzamy o tym rodziny. Przez ten czas muszą się tak zorganizować, zmobilizować, by zapewnić choremu pomoc – choć robimy wszystko, by w czasie pobytu u nas pacjent choć trochę nabral sił i zdrowia. Na koniec pobytu sporządzamy w formie pisemnej wskazówki dla rodziny, jak należy dalej zajmować się chorym, aby było lżej samemu pacjentowi oraz jego najbliższym” – kontynuuje. W ośrodku jest 18 etatowych pracowników. Są też osoby zatrudnione na umowę zlecenie. Zatrudnia się też pracowników, których kieruje Urząd Pracy.

Każda para rąk jest tu bardzo potrzebna.

„To bardzo dobry zespół” – dopowiada ksiądz Krzysztof. „Dziś, kiedy pielęgniarki wyjeżdżają na Zachód, te kobiety tu

dają z siebie wszystko, są perfekcjonistkami i to trzeba docenić”. – To jest miłe i sympatyczne – dodaje Halina Łazarczyk – jeśli pacjenci chcą tu jeszcze wrócić, a opinia o atmosferze tu panującej przekracza granice województwa. To nas cieszy i dodaje sił do dalszego działania. I mówi samo za siebie. Tu liczy się praca zespołowa. Sam nikt niczego dobrze nie zrobi: ani pacjent, ani rodzina, ani lekarz zatrudniony w ośrodku, ani pielęgniarki czy rehabilitantki. Dlatego współpracujemy z rodzinami w ramach edukacji zdrowotnej. Instruujemy, jak mają dalej postępować z pacjentem, gdziekolwiek później by się znalazł. Rodzina pomaga przy karmieniu, przy pielęgnacji – uczymy ją tego. Niezmiernie mnie cieszy, że możemy zapewnić pacjentom to, czego potrzebują w tak trudnym okresie ich życia. ■



MOIM ZDANIEM

HALINA ŁAZARCZYK

kierownik Ośrodka Pielęgnacyjnego „Corda”

Aby osiągnąć siłę i dojrzałość w sprawowaniu skutecznej opieki nad pacjentem, a zarazem mieć twórczy, pełen empatii kontakt z człowiekiem chorym, należy przygotować się do tego całym swoim życiem. Tylko wtedy, gdy pielęgniarka sama jest pełna radości, optymizmu i wiary w życie, może ten stan ducha przekazać pacjentowi. A jest to niezmiernie istotne! Podanie leków czy zrobienie opatrunku to jeszcze nie wszystko. Liczy się ukochanie swojego powołania, ewangeliczna miłość do osoby cierpiącej. I jeszcze jedna uwaga: do chorego należy podchodzić holistycznie, tzn. całościowo. W człowieku są ważne: stan jego ciała, psychiki i ducha. Mam nadzieję, że tak odczytują naszą pracę przebywający w ośrodku chorzy.

Międzyszkolny konkurs fotograficzny

Życie z pasją

Podobno jeden obraz mówi więcej niż tysiąc słów. Uchwycenie i zamknięcie w kadrze niezwykłych momentów, pięknych chwil i przeżyć jest niezwykłą sztuką.

Fotografia może stać się życiową pasją. Dla uczestników czwartej edycji Międzyszkolnego Konkursu Fotografii Dziecięcej, organizowanego przez Szkołę Podstawową nr 7 w Koszalinie, jest na pewno miłym i ciekawym sposobem spędzania czasu i patrzenia na otaczający świat. A młodych adeptów trudnej sztuki fotografowania jest, jak się okazuje, z roku na rok coraz więcej. W tym roku jury konkursu wybierało z ponad 601 prac, które zgłoszone zostały do konkursu przez 91 uczestników ze szkół podstawowych z Koszalina, Kołobrzegu, Sarbinowa i Sianowa. Wśród nich znalazły się prawdziwe perełki, zadziwiające dojrzałością spojrzenia. Konkurs powstał z inicjaty-



wy nauczycielek Bogusławy Kaczkan i Małgorzaty Theis. Wspiera je „przyjaciół konkursu” koszaliński fotograf Ziemowit Kalkowski. Organizatorzy podkreślają, że celem nadrzędnym jest dziecko i jego zainteresowania, jego przeżycia oraz danie mu możliwości zaprezentowania swoich prac. Nie bez znaczenia jest także rozbudzanie

ciekawości świata u dzieci i budzenie zainteresowań. Nadesłane na konkurs prace świadczą o tym, że cele te zostały osiągnięte. Aby zagwarantować właściwy poziom i przygotowanie merytoryczne konkursu, organizatorzy zaprosili do współpracy Bałtyckie Towarzystwo Fotograficzne. Jury, pod przewodnictwem profesjona-

Wyróżniona przez koszalińsko-kołobrzeszkiego „Gościa” praca Mikołaja Dreliszaka z Koszalina

lnego fotografa Krzysztofa Nowakowskiego, oceniało prace w dwóch kategoriach wiekowych: klas I-III i IV-VI.

W kategorii dzieci młodszych za najlepszą fotografię uznano pracę Pawła Berneckiego (Sportowa Szkoła Podstawowa nr 1 w Koszalinie), a w kategorii dzieci starszych – Ewy Rogowskiej (Szkoła Podstawowa Integracyjna nr 21 w Koszalinie). „Gość” koszalińsko-kołobrzeszki, jako patron medialny konkursu, także przyznał swoje wyróżnienie. Trafiło ono do rąk ucznia kl. I a Sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Koszalinie, Mikołaja Dreliszaka. Prace młodych artystów-fotografików oglądać będzie można na specjalnie przygotowanej wystawie w SP nr 7 w Koszalinie.

KAROLINA PAWŁOWSKA

Duszpasterz z wizytą

Kolęda – przyjmijmy Pana u siebie

Od dawna przed naszymi domami nie stają już kolędnicy z gwiazdą, a ludzie są bardziej zamknięci w swoich czterech ścianach, niechętnie otwierając nie tylko drzwi, ale i serca przed innymi.

Początek roku to okres chodzenia po kolędzie, czyli wizyty duszpasterskiej w naszych domach. Zwłaszcza w parafiach miejskich jest to często jedyna okazja dla kapłana, by poznać niektórych ze swoich parafian. Stąd niezwykle ważne jest, aby do owej kolędy starannie się przygotować. Najważniejsze jest nastawienie ludzi, przygotowanie ich samych, a także nastawienie samego księdza, które decyduje o wizycie. Często ta poświąteczna wizyta księdza w

naszych domach sprowadza się jedynie do materialnego wymiaru spotkania. Biały obrus, krzyż, świeca i woda święcona na stole – to obowiązkowe przedmioty, jakie znajdują się w każdym domu. Trzeba posprzątać, zetrzeć kurze, uprzątnąć niepotrzebne gazety i w sumie jesteśmy gotowi. Do tego jeszcze obowiązkowa koperta, i dylemat, czy kwota w niej ukryta jest wystarczająca, a może sąsiedzi dali więcej, i jak my teraz będziemy wyglądać...A tu chyba nie do końca o to chodzi. Kolęda to czas, gdy Pan Jezus odwiedza nas w naszym domu, przynosi Dobrą Nowinę, chce spotkać się z nami. Postarajmy się, aby Jego wizyta nie skłaniała nas tylko do powierzchownych porządków. Wizyta duszpasterska to

przede wszystkim spotkanie i rozmowa. Chwila, która powinna zgromadzić wokół stołu wszystkich domowników. Z pewnością warto się na chwilę zatrzymać w codziennym biegu i poświęcić kilka chwil na przygotowanie naszych serc na tak ważne spotkanie. Niech ta „koperta” nie zaprzęta nam głowy, niech nie stanie się najważniejszym punktem spotkania. Pan nas odwiedza – przyjmijmy Go godnie.

MAŁGORZATA WIECZORKOWSKA

W kolędowaniu o. Krzysztofowi Marczakowi OFMConv z koszalińskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego pomagali ministranci Piotr i Andrzej



MAŁGORZATA WIECZORKOWSKA

Kołobrzeski Teatr Nauczycielski „Belferek”

Nauczyciele na scenie

„Bardzo dawno, może przed wiekiem, przed dwoma wiekami, czy trzema, w pewnym królestwie dalekim, którego dzisiaj już nie ma i na mapie go znaleźć nie można, mieszkała wdowa zamożna...”

Właśnie tak nauczyciele Zespołu Szkół Ekonomiczno-Hotelarskich im. Emilii Gierczak w Kołobrzegu wprowadzili zebrań na szkolnej auli widowień w świat bajki o Kopciuszku. Szkolna aula pękała w szwach. Niewątpliwie zobaczenie nauczycieli w nowych rolach było czymś niepowtarzalnym i wzbudziło powszechny aplauz. Niecodziennie bowiem pani od języka niemieckiego zamienia się w Kopciuszka, a pan od wychowania fizycznego w Księcia. Przygotowane przez aktorów Teatru Nauczycielskiego „Belferek” przedstawienie miało charakter charytatywny. Zebrane fundusze zostały przekazane uczniom z Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Białogardzie, których od lat wspiera kołobrzeski „Ekonom”. – Po-



KAROL SKIBA

moc uczniom z Białogardu zainicjowałam wraz z prowadzonym przeze mnie kołem teatralnym już osiem lat temu. Przez ten czas przybierała ona różne formy: były zbiórki maskotek, wystawianie jasełek dla dzieci, ale dzieci także przygotowały je dla nas. Obecna inicjatywa wyszła od Młodzieżowej Rady Szkoły, a my, nauczyciele, się do niej dołączyliśmy – wyjaśnia mgr Marta Zielińska, reżyser spektaklu i zła siostra Kopciuszka, na co dzień po-

Macocha w otoczeniu córek „brzydulek” i Kopciuszka

lonistka. W role bohaterów bajki fantastycznie wcielili się nauczyciele: Karolina Nowak (Kopciuszek), Cezary Kraśniewski (Książę), Monika Jakubiec (Macocha), Marlena Grzesik (Kasienka), Agnieszka Swastek (Sąsiadka), Ireneusz Rawicki (Ochmistrz), Andrzej Kowalczyk (Strażnik), Wojciech Mączka (Mieszczanin), Zbigniew Stankiewicz (Herold), Narratorzy: Anna Antkiewicz i Ewa Pogorzelec, Damy dworu: Wioletta Kawińska,

Małgorzata Wietrzycka, Wioletta Wojtaszek, Marzena Zalewa, Kamila Sienkiewicz, Iwona Kapelko oraz Katarzyna Jardzioch. Przedsięwzięcie dało dużo radości zarówno widzom, jak i samym aktorom, było również nie lada wyzwaniem. – Zawsze chciałam brać udział w tak szczytnych imprezach. Co do roli, to czułam, że przedstawienie negatywnej postaci jednej z siostr jest wyzwaniem i dlatego się tego podjęłam – opowiada ucząca historii mgr Marlena Grzesik. Uroku temu przedsięwzięciu dodały stroje, które dzięki życzliwości dyrektora Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie nauczyciele otrzymali nieodpłatnie. Oprócz nauczycielskiego „Kopciuszka” zgromadzona publiczność obejrzała program uczniowskiego kabaretu „Kujon”, a w nim parodie bajek, między innymi: „Jasia i Małgosi”, „Pinokia” i „Szewczyka Dratewki” oraz występ sekcji tanecznej „Vigor Dance”. „I ja tam byłam, w rolę macochy się wbiłam. A że cel był przedni, odważyłam się przedstawić ten charakterek jakduj”.

MONIKA JAKUBIEC

Noworoczne życzenia w hospicjum

Pamiętając o cierpiących

Tak niewiele potrzeba, by przynieść komuś radość. Pomocna dłoń, serdeczny uścisk, czy choćby szczerze, wyrażone w prosty sposób życzenia.

Dziewczęta ze scholi parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Szczecinku wpadły na pomysł odwiedzenia chorych w hospicjum „Patronka”. Każda z nich miała na głowie czapkę Świętego Mikołaja, co bardzo entuzjastycznie odebrali pacjenci. Spotkaniu towarzyszyła również siostra z klasztoru Sióstr Niepokalanek, która jest tu stałym bywalcem i jednocześnie duchowym towarzyszem cierpiących podczas ich ostatnich dni życia.

Dziewczęta odwiedziły po kolei każdą z sal, składając wszystkim życzenia. Wspólnie odmawiały modlitwy i śpiewały kolędy. Znalazły również czas na rozmowę z chorymi. Na koniec wręczyły laurki z życzeniami przygotowanymi własnoręcznie przez najmłodszych z parafii Miłosierdzia Bożego oraz słodkie upominki. Widok roześmianych twarzy, które każdego dnia wykrzywia grymas bólu, wzruszył inicjatorce spotkania. Dziewczęta również nie zapomniały o grupie alkoholiczków, która zawiąza-

ła się i istnieje do dziś przy „Patronce”. Tutaj najczęściej padały życzenia wytrwałości i nadziei na lepsze jutro. Zapytane o cel wizyty w hospicjum, odpowiedziały jednogłośnie: „Chciałyśmy w Nowym Roku dać coś z siebie innym, tym najbardziej

potrzebującym, efekt był odwrotny – zyskałyśmy więcej od nich”. Wystarczyło tylko spojrzeć w ich chore oczy pełne łez wzruszenia. Niejedni nawet zapowiedzieli, że wspomną o nich w niebie...

MONIKA KUJAWA

Dziewczętom w spotkaniu z chorymi z hospicjum towarzyszyła siostra Rosmaria

MONIKA KUJAWA



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jakuba w Szwejci

Historia i ludzie

Przyjeżdżając tu, nawet nie przypuszczałem, że trafię na parafię, której proboszcz zagrał rolę kard. Karola Wojtyły.

Ale nim ksiądz Ryszard zacznie mówić o epizodzie filmowym, poznaję historię miejscowego kościoła. Kościelne kroniki mówią, że w XVII wieku w Szwejci został wybudowany drewniany kościół. Niestety, w późniejszym okresie uległ spaleni. W 1876 roku powstał nowy okazały kościół, wybudowany z czerwonej cegły, który stoi do dnia dzisiejszego. Świątynia została erygowana 1 kwietnia 1922 roku. Po II wojnie światowej zarządzali nim bracia kapucyni z Wąlcza. Pierwszym powojennym proboszczem był ks. Kwirym Buzalski. Parafia liczy zaledwie 1500 osób, należy do niej 10 miejscowości. Samych kościołów w parafii jest pięć. Aby w niedzielę dotrzeć do wszystkich i odprawić Mszę świętą, proboszcz przejeżdża około 60 km. Gdy ksiądz Ryszard po raz pierwszy odprawiał Pasterkę w Szwejci, w czasie Mszy św.

zawalił się chór.

Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało. To był dla księdza proboszcza znak, że trzeba wyremontować kościół. W 2001 roku zrobiono bardzo dużo:



KRZYSZTOF DĘGA

wyremontowano chór, przebudowano prezbiterium, położono terakotę, wymieniono drewniany sufit. Tego samego roku wymalowano dach kościoła oraz uporządkowano teren wokół świątyni. Remonty odbywały się także w kościołach filialnych: Głowaczewie, Ostrowcu, Zdbicach i Budach. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Działania podejmowane przez ks. Ryszarda doceniła szwedzka wspólnota. W 2004 r. rada parafialna zgłosiła go do udziału w konkursie „Proboszcz Roku”. Ksiądz zajął jedno z wyższych miejsc. Proboszcz ma również na swoim koncie

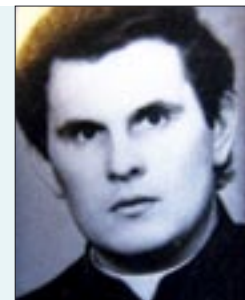
epizod filmowy.

W 2001 roku do nowego proboszcza przyjechała ekipa TVP. Filmowcy poinformowali go, że kręca film fabularyzowany o kard. Karolu Wojtyłe

przed wyborem na Ojca Świętego. Poprosili księdza, czy nie zechciałby odegrać w nim roli przyszłego papieża. Ekipa telewizyjna kręciła scenę odprawiania Mszy św. nad jeziorem Krępsko we wsi Wrzosey. Film ten trafił do rąk Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymki na Ukrainę. Ksiądz otrzymał nawet imienne zaproszenie na audiencję, jednak nie zdążył na nią pojechać przed śmiercią Ojca Świętego.

Mimo że parafia nie jest duża, należy do prężnie działających. Istnieje tu 10-osobowa rada parafialna, której przewodniczy Florian Guzowski. Przy każdym kościele filialnym działa też rada filialna. Sprawnie funkcjonuje także parafialna Caritas – organizująca pomoc dla ubogich, oraz cztery różne Żywego Różańca; jest też 60 ministrantów.

KRZYSZTOF DĘGA



KS. RYSZARD DAWIDOWSKI

Wyświęcony w 1989 roku w Kołobrzegu. Wcześniej pracował na parafiach w Róży Wielkiej, Tucznie, Koszalinie, Miastku, Drawsku Pomorskim. Kołobrzegu, a od 26 sierpnia 1999 roku jest proboszczem w Szwejci

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z racji rozległego terenu większość mieszkańców utrzymuje się z lasu. Początkowo, gdy przyjechałem, frekwencja na Mszy św. wynosiła nawet 70 proc., ludzie czuli „odwilż” w parafii i zaczęli masowo chodzić do kościoła. Moim marzeniem jest zorganizować Pierwszą Komunię Świętą wraz z przyjęciem dla wszystkich dzieci i ich rodzin. Wtedy nie byłoby tego prześcigania, kto ma lepszą restaurację. Rodzice są tym zainteresowani. Od 2001 roku organizuję festyny parafialne. Mają one za zadanie zintegrowanie parafii. W czasie festynu można m.in. wygrać samochód osobowy lub pralkę automatyczną. Festyny te cieszą się dużym powodzeniem. Nie tak dawno wprowadziłem w kościele Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a Jadwiga Pinkowska była fundatorką Jej obrazu. 2. dnia każdego miesiąca w kościele odprawiamy także apel za Jana Pawła II. Zawsze swoim parafianom mówię, że to dla nich wielki dar, że ten teren jest bardzo bogaty w historię. To właśnie na tych terenach Karol Wojtyła uczestniczył w spływach kajakowych, to tu odprawiał Msze święte nad jeziorem. Warto o tym pamiętać i powracać do jego nauki.

Zapraszamy do kościołów

Msze święte

- niedziela: Szwejca 8.00, 11.15, Zdbice 9.30, Ostrowiec 13.00, Głowaczewo 14.00, Budy (sobota o 16.00, latem 19.00)
- dni powszednie: Szwejca – 18.00, latem 19.00.